

alennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Dziennik „Czas“	
rocznie	złr. 20
kwartalnie	5
miesięcznie	2
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 20
kwartalnie	5
miesięcznie	2
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 30
kwartalnie	8
miesięcznie	3
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 30
kwartalnie	8
miesięcznie	3

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
oszące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp
za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączono być winno 10 kr. na opłatę stałą za
każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biera Ekspedycji Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 lutego.

Pod koniec roku zeszłego odbywały się po znaczniejszych miastach Cesarstwa kompetentne głosy względem potrzeby założenia banków prowincjonalnych. Nadmieniliśmy w Nrze 296 pisma naszego, jaka z tego powodu powstała trwoga między dziennikami wiedeńskimi, których nieledwie solidarność z wiedeńskimi kapitalistami jest za prawdę uderzającą. Dzienniki te, lubo zwykłe zacięte z sobą toczą walki, stanęły co do tego „jako jeden mąż“ i pod wspólną skupiły się chorągiew przeciw wszelkim zachęciom prowincji, aby się usamowolnić pieniężnie od stolicy. Na samą myśl, że mogą istnieć jakieś odrębne krajowe interesy, że przemysł krajów koronnych mógłby się samodzielnie rozwijać, ogarnęła je obawa, a nie mogąc zdrowym rozumem tej myśli potępić, dążyli do zarzeków, które bodajby prawdą się stały! Ponieważ przemawiano za potrzebą banków po prowincjach, przeto dzienniki wiedeńskie chciały żądanie to w śmieszność obrócić, donosili, że idzie o założenie 22 banków prowincjonalnych to jest tylu, ile jest odrębnych królestw administracyjnych. Wszelako, lubo nie ma dotąd mowy o 22 bankach, przecież p. Minister skarbu, o ile słychać, nie ma być przeciwnym pomysłowi zakładania pomniejszych banków tam, gdzie tego widoczna okaże się potrzeba. Byłoby to istotnie ważny krok decentralizacji finansowej, wydobyć krajów koronnych z zawisłości ich pieniężnej od stolicy, ułatwienia naturalnego rozwoju przemysłu i handlu odpowiednio do miejscowych żywiołów i środków, a tym sposobem nader pomocny ku podniesieniu dobrego bytu prowincji, a więc i pomnożeniu ich sił podatkowych. Bynajmniej nas przeto nie zadziwia ów chór pism wiedeńskich, który wprawdzie jak na teraz ucichł prędko, rad, że uwaga publiczna zwróciła się w sprawach pieniężnych w inną znów stronę, bo do sprawozdania z rocznych czynności zakładu kredytowego; lecz natomiast dziwić nas musi, że dziennik krajowy *Swiat*, występujący jakoby organ materialnych interesów kraju, stał się w sprawie banków prowincjonalnych chętnym czy też niewinnym organem Wiednia, powtarzając jak za panią matką pacierz dowodzenia *Pressy* wiedeńskiej przeciwko bankom prowincjonalnym.

Całoroczne istnienie zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, wykazało, iż ani handel ani przemysł nie korzystał w ogóle z tej instytucji, a w szczególności nie korzystał z niej w kraju naszym. Spekulacje czysto bankierskie tego zakładu mogły być wprawdzie pomocą dla wielkich przedsięwzięć, lecz nie zaspakajały codzienną potrzebę kredytu, zwłaszcza zdala od stolicy cesarstwa. Zakład ten zanadto jest zespolony z interesami pierwszych kapitalistów w monarchii, zanadto zajęty sprawami giełdy wiedeńskiej, aby miał na tę lub ową drobną w oczach jego potrzebę gdzieś tam w oddalonej prowincji zwracać uwagę i losem się onej zajmować. Bank również narodowy austriacki pomimo wielkiej przysługi jaką przyniósł prowincjom swoimi zakładami filialnymi po znaczniejszych punktach handlowych, nie może tem bardziej z natury swojej i przeznaczenia uczynić zadosyć wymagalnościom kredytu.

Nowy bowiem system celny państwa austriackiego ożywiwszy przemysł i handel, wywołał niebawem większą potrzebę i nadzwyczajny ruch kapitałów. Bank narodowy chcąc wystarczyć temu ruchowi, powiększył swoją tekę wekslową i rozszerzył działania swoje przez filie po prowincjach założone. Usiłowania te jednak okazały się jeszcze niedostatecznymi w obec olbrzymiego postępu produkcji i handlu, a puszczanie w obieg większych ilości banknotów oddalało go od głównego, prywatnego, że tak powiemy, celu, ustalenia stosunków pieniężnych i ograniczenia wypłat swoich w srebrze. Dla tego też ograniczył się wcześniej w udzielaniu pożyczek na papiery publiczne w zakładach filialnych. Uchwały niemieckiej konferencji monetarnej dążące do zaprowadzenia w Austrii i Niemczech jednoci rachuby pieniężnej, zmuszą bank narodowy do skierowania wszystkich usiłowań ku jednemu wyłącznemu celowi, podjęcia wypłat w srebrze, to jest podźwignienia kredytu własnych swoich biletów. Jak zaś w innych kredytowych przedsiębiorstwach wpływ banku narodowego niesłychanie jest małym, tego najlepiej dowodzi instytucja banku hipotecznego przy nim istniejąca, która według ostatniego wykazu, (*Czas* N. 11) wydała dopiero listów zastawnych niespełna za pół miliona złr.

Ta przeto niedostateczność instytucji kre-

dytowych wywołała potrzebę pomyślenia o nowych zakładach finansowych, które jak dotąd ograniczyły się tylko na Wiedniu. Powstały tam bowiem takie zakłady jak bank eskontowy niższo-austriacki, bank kredytu ruchomego, o którym wyżej mówiliśmy; natomiast zaś prowincje pozostały dotąd bez dostatecznej pomocy ku podźwignieniu swojego przemysłu i handlu i ułatwieniu kredytu prywatnego. Wymagania produkcji i handlu w krajach koronnych naprowadzają na myśl, czyby przez banki krajowe czyli prowincjonalne z łona towarzystw akcyjnych wychodzące, nie dało się zadosyć tym wymaganiom uczynić.

O ile dotąd znane są zasady takich instytucji, celem onych ma być eskontowanie weksli, udzielanie pożyczek na papiery publiczne tudzież na akcje i obligacje przedsiębiorstw krajowych, dawanie zaliczek na towary i płody, przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący (*conto corrente*), nakoniec wydawanie asygnacji z oznaczonym terminem wypłaty. Banki więc prowincjonalne mające podawać skuteczną pomoc produkcji i handlowi, ułatwiałyby zarazem główne zadanie banku narodowego austriackiego, to jest rozpoczęcie wypłat srebrem. Banki te bowiem mogłyby częścią złagodzić zbyteczny na raz napływ banknotów do wymiany, częścią zaś własnymi asygnacjami zastąpić ilość onych z obiegu ściągniętych. Tym sposobem usunęłoby się niebezpieczeństwo braku łatwych środków pieniężnych z obiegu, co stanie się zapewne koniecznym następstwem rozpoczęcia wypłat banku narodowego w srebrze.

Takie byłyby korzyści banków prowincjonalnych odnośnie do kredytu publicznego. W następnym artykule wykazemy korzyści onych w zastosowaniu do potrzeb Galicji.

Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie.

VI. O przeszkodach ważności małżeństwa.

Jeżeli chcąc zawrzeć nowe śluby małżeńskie, niema wprawdzie na udowodnienie śmierci byłego małżonka, ani dokumentów ani świadków, atoli przytacza takie niewątpliwie okoliczności, które wypadek ten wielce prawdopodobnym czynią, należy zwrócić jego uwagę, iż przedewszystkiem winien się udać do władzy cywilnej, która ma większe środki zbadań stanu rzeczy, i której służy prawo orzeczenia śmierci co do skutków cywilnych¹⁾. Gdy więc

współmałżonek zamierzając wejść w nowe śluby małżeńskie, przez czas \$ 24 ustawy cywilnej powszechnie oznaczony, jest nieobecny, a prócz tego wszelkie inne okoliczności nieobecności jego dotyczące się, śmierć tegoż niewątpliwą czynią, wolno jest upraszać małżonkowi pozostałemu sąd kolegiálny pierwszej instancji w którego obrębie mieszka²⁾, ażeby w celu zawarcia powtórnych ślubów małżeńskich małżonek nieobecny, za zmarłego uznany został³⁾. W skutek takiego podania ustanowi sąd kuratora dla wywieńdzenia się o nieobecność, którego ostatni powołany będzie z tem dodatkiem, iż jeżeli w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłosi się, lub w jakikolwiek sposób, nada o sobie wiadomości, sąd do ogłoszenia go za umarłego przystąpi. Edykt na cały rok wydany, i w pismach publicznych krajowych, a według okoliczności i zagranicznych przynajmniej po trzykroć umieszczony będzie⁴⁾. Po bezskutecznym upływie tego czasu, orzecze sąd na powtórne podanie pozostałego małżonka, po rozpoznaniu sprawy, względem przychylenia się do prośby lub jej odrzucenia. Wyrok ten przedłożony będzie sądowi wyższemu, ten zaś odesła akta do biskupa diecezyi, w której proszący ma swe zamieszkanie⁵⁾. Po udzieleniu aktów sprawy, sąd małżeński rozważy na podstawie tychże, w obecności obrońcy małżeństwa, czyli zapodziałcy może być uznany za zmarłego, z tym skutkiem, iżby małżonek pozostały mógł zawierać nowe śluby małżeńskie. Zamierzone orzeczenie powinno w każdym wypadku rozstrzygnięciu biskupa być przedłożone⁶⁾. Jeżeli tak pierwsza instancja jak i sąd wyższy przeciw żądaniu uznania za zmarłego rozstrzygnie, a biskup do zdania tego się przyłączy, prośba odrzucona zostanie, przeciw któremuś rozstrzygnięciu, żadne dalsze odwołanie się miejsca niema⁷⁾. W każdym innym razie, powinno rozstrzygnięcie pierwszej i drugiej instancji sądów świeckich, wraz z aktami najwyższemu sądowi być przedłożone⁸⁾. Gdy sąd małżeński nieuzna moralnej podstawy przekonania na którą się strona powołuje, za tak silną, iżby bez wahania się wyrazić można, że małżeństwo przez śmierć rozłączonego małżonka za zmarłego, objawiając zaręczynę sądowi świeckiemu, powody swego postanowienia⁹⁾. Jeżeli w razie takiej sprzeczności między uznaniem zaszłej śmierci przez niższe instancje a orzeczeniem biskupa, sąd najwyższy przychyli się do zdania biskupa, odrzuci tenże prośbę. W razie przeciwnym zaś, odesła akta sprawy do sądu metropolitalnego. W razie gdy sąd ten zgodzi się z opinią biskupa, sąd najwyższy prośbę o uznanie zaszłej śmierci nieobecnego również odrzuci, w razie przeciwnym zaś przedłoży sprawę sądowi metropolitalnemu trzeciej instancji kościelnej co do spraw małżeńskich i zastępuje się przy rozstrzygnięciu prośby do orzeczenia tegoż sądu¹⁰⁾. Gdy nakoniec sąd małżeński uzna, iż żadna niezachodzi przeszkoda do powtórne zawarcia ślubów małżeńskich, oznajmi o tem sądowi wyższemu, niewyrażając wszakże prośbą małżonkowi żadnej uchwały, dokąd ogłoszenie za zmarłego ze względu na skutki cywilne mocy prawnej nie nabędzie¹¹⁾.

Nowe prawo o małżeństwie wprowadziło zatem

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O TANIEM WYDAWNICTWIE

a w szczególności o Bibliotece polskiej

K. Turowskiego.

Pismnictwo każdego narodu, jeżeli ma się rozwijać w pełnej sile, musi obok swojej bieżącej plodności być (raz i tradycyjne); czyli, zaspakajając potrzebę obecnej chwili, o ile jej zaspakajac dano, dopełniać się przynajmniej całą spuścizną z przeszłości. Jest to konieczność tak oczywista, tak naturalna, że nawet literatury najwyższej stojące na skali, a reprezentowane potęgami pior mającymi rozgłos w całym ucywilizowanym świecie, że nawet takie literatury, obok produkcji dzisiejszych współczesnych, niemoga się obejść bez odgrzebywania, zaszczepiania i rozpamiętywania dzieł przyspanych pyłem zapomnienia, wyszłych z mody, z handlu księgarskiego, z pamięci nawet żyjących, wyjąwszy bibliografów, którzy w książkach i dla książek żyją.

Dla tej przyczyny, tak prostej, nie nowina widzieć w (razach głównych literaturach europejskich, to jest francuskiej, angielskiej i niemieckiej oddawna przyjęty zwyczaj robienia wydań nietylko klasyków narodu, ale kronikarzy piszących nieraz dziłkim, grubym językiem, bo sztuki pisanie niebyło, ale początkowych sztuk dramatycznych (mysteres), lub romansów średniowiecznych (fabliaux) dziś prawie nieznanych, a przystępnych chyba dla wykształconych i fachowych ludzi — mimo tego punkt się tam na to nieskarży; nikt wydawcę nie-

potępia ani śmie mu robić wyrzutów, dla czego takie stare szpagary drukuje, a nie jaki intrygujący romans lub figlarną farsę teatralną. Owszem, ludzie światli lub figlarni farsę teatralną. Owszem, ludzie światli lub figlarni farsę teatralną. Owszem, ludzie światli lub figlarni farsę teatralną.

Wspomniałem o tej kategorii rzadkości bibliograficznych, rękopisemnych ogłaszanych dla wygody ludzi naukowych pracujących w pewnych fachach, z tego jedynie powodu żeby pokazać, jak daleko udziałowania edytorów sięgają gdzie indziej, i jak ich działalność trwa bez przerwy podtrzymywana współudziałem publiczności. Oni to zaopatrujący kraj swój w biblioteki domowe złożone z najwyborniejszych pisarzy narodu bądź w przepysznych, bądź w skromniejszych i bardzo tanich wydaniach, spuszcza się teraz w kopalnie rękopisów, w rzadkie kodeksy, dyplomy, pierwotne druki itp.

Jest to porządek rzeczy bardzo zwyczajny; kiedy się dogodziło pierwszej niezbędnej potrzebie rozróżnienia po całym narodzie dzieł klasycznych autorów, że dziś w Niemczech lub we Francji najmienniejsza fortunka nieobejdzie się bez swego Szyllera, Göthe'go, Moliera, Lafontena, Kornela — przychodzi na stół rzeczy rzadkie, odkryte przez erudyty, które objaśnione, wykommentowane, okraszane, pomalowane wyrabiają sobie obywatelstwo między większą czytelników masą.

Przeszłość jest tedy tak niewyczerpana skarbnica, jaką jest i teraźniejszość, bo to, co duch nasz sobie przyswoić z niej zdola, niestarzeje się nigdy. Nasza przeszłość nieodgródziła się jeszcze od nas taką przepaścią, żeby po niej niemożna rucić złotego mostu wspomnień, i często po nim przechodzić dla za-

czepnięcia tych sił, które tam grały, tej wiary co wtedy grala, tych prawd co dotąd nieprzestały być prawdami.

Literatura przeszłości powinna być przeto literaturą dzisiejszą, a raczej tak z nią stopioną, żeby nie było znać rozpadliny, jak i w życiu społecznym, jeżeli takowe niezmierza do zupełnego zaprzania się swęj trześci rodzimęj.

Ta prawda trafiała zawsze moeniżej do przekonani, ilekroć wstępowałam w jaki nowy okres dziejowy. Kiedy się ref. mara Konarskiego rozwinęła z początkiem panowania Stanisława Augusta, Bohomolec przedrukował historyków i kronikarzy, Zaluski zaczął wydawać poetów i krzątać się około zbierania starych książek, które już wtedy stały się komentarzem do tego co miało, a o czem chciano jakby zapomnieć. Lecz były to jeszcze na mniejszą skalę przedsięwzięcia, bo i moda francuszczyzny napastująca świat wyższy, nietyłe zagrażała językowi i wyobrażeniom, jak późniejsze, trudne warunki, w których z początkiem bieżącego stolecia, M. Stowski zaczął wydawać swój *Wybór pisarzy polskich*. Edycja wspaniała, bardzo kosztowna, mogła tylko mieć przystęp do zamożniejszych domów, które z nabyciem tych trzydziestu kilku woluminów kładły fundament do prywatnego obywatelskiego księgozbioru. Na tym *Wyborze pisarzy* wychowało się to pokolenie, z którego wyszła cała nowsza literatura, biorąc ją od czasów Brodzińskiego.

Później, widząc potrzebę, bo edycja Mostowskiego już należała do rzadkości, a tem samem rosła w cenę, przedsięwziął Bobrowicz przedrukować w Lipsku dawniejszych poetów w taniem wydaniu, a też prozatorów, lubo w kosztowniejszym, co także zaszło w okresie, w którym tęsknie obojętano się za odleglejszą

przeszłością, jakby chciano ją pytać o słowo zagadki. Wszystkie te edycje kosztowniejsze, tańsze, kompletniejsze i niekompletne, pozikały z księgarń, i już niebyły w stanie zaspokoić żądań nowego zastępu czytelników, który w stosunku do czytających z czasów Mostowskich i Dmóchowskich ma się więcej jak 10 do jednego.

Liczba czytelników wzrosła i pomnożyła się ku dołowi — to rzecz widoczna; potrzeba więc było nakarmić ją czemsiem posiłniejszem, co miało za sobą powagę istnienia, co się wreszcie zrodziło w silach narodowego wstania. Teraźniejszość zajęta sobą, przejęta częstokroć naniemiesionymi żywiołami, kulejąca językiem, rozstrzelona w zasadach, a najczęściej bez zasady, niezawzięta mogła, chciała i umiała iść w tym duchu w jasne światło, a jeszcze więcej cały świat czytający.

Szczęśliwa tedy myśl powstała p. Turowski, gdy przed dwoma laty ogłosił wydanie *Biblioteki polskiej* w 1000 zeszytach, rozkładając trwanie tej publikacji na lat dziesięć. Tysiąc zeszytów utworzy bibliotekę wynoszącą około trzystu tomów, a zatem wystarczającą do zamknięcia w jednym korpusie wszystkie, co i najlepszego i najpożytniejszego wydała literatura nasza od czasu Reja do Brodzińskiego. Taka publikacja, zeszytami, oznaczona bardzo przystępną ceną, nienaradzając na nagły wydatek, przychodzi daleko łatwiej, a przetoż umysł trzyma w tem napięciu, w jakim się utrzymuje mniej więcej pismo czasowe. Zysk tu oczywisty, gdy małym, nieznacznym kosztem, przychodzi się po latach dziesięciu do bardzo

co do postępowania w razie uznania śmierci nieobecnego stanowiąc zmianą. Albowiem według dawniejszych przepisów, mógł sąd najwyższy rozstrzygnąć sprawę tego rodzaju, nie tylko bez odwołania się do zdania władz kościelnych, ale nawet bez zawiadomienia ordynaryatu¹²⁾.

Rozwód sądowy przez skatolika uzyskany, nieupoważnia jego współmałżonka religii katolickiej do zawarcia za życia tegoż nowych ślubów małżeńskich¹³⁾, przeto i w tym razie przed powtórnym zaślubinami, śmierć byłego małżonka udowodniona być musi. Ograniczenie to, nie dotyczy się atoli rozwiedzionego izraelity, który przeszedł na wiarę katolicką¹⁴⁾.

Tak uznanie za zmarłego ze strony sądów świeckich, jako też i zgodzenie się na takowe sądów kościelnych małżeńskich, powinno być w pisane w księgi zaślubionych¹⁵⁾.

Korespondencya Czasu.

Paryż 2 lutego.

We wczorajszym *Constitutionnelu*, pan Amedeus René wymierzył długi artykuł przeciw dziennikom austriackim, z powodu niechęci, jaką okazały do Prus z okazji sprawy neuchâtelskiej. Powstając na te dzienniki, p. René przytoczył ustęp z jednego z moich korespondencji, w którym mówiłem o własnoręcznym liście Króla pruskiego, przesłanym do Cesarza Francuzów, o cześć w Paryżu zapewniano. Naczelny redaktor *Constitutionnela* nie obwinia rządu austriackiego, ale zarzuca dziennikom austriackim, że piszą według *mot d'ordre*. Co się mnie dotyczy, zapewniam go, że się zupełnie myli. Jestem korespondentem *Czasu* pod warunkiem niepodległości, jakiej w dziennikach korespondencji powszechnie używają. Pisząc moje listy, nie chcę ubliżyć wpływowi pośredniczącemu Francji w sprawie neuchâtelskiej. *Czas* ma stanowisko zbyt odrębne, aby mógł mieć pretensję wpływania na politykę europejską. Moje usposobienie co do Francji, usposobienie dawne i dobrze wyrozumowane, może być znanie czytelnikom, wiedzą oni, że należę do tych, którzy wierzą statecznie w dawną maksymę: *nil sine Galia*. Jeżeli wyrażę moje nie są czasem wszystkim na rękę, jest to dla tego właśnie, że nie odbieram *le mot d'ordre* i że nie jestem *in sacris* żadnego obozu. P. René chce, abym pisał, że Król pruski nie przesłał listu do Cesarza, że w medycynie neuchâtelskiej Francja trzyma się środka i że Prus nie obraża; że Cesarz nie ma żadnych zamiarów obchodzących dobro Europy, że chce pokój i tylko pokój; niech i tak będzie. Upraszam tylko o pobrażanie, jeżeli czasem życzeniem nie dopiszę.

Hr. Walewski z rozkazu Cesarza, przesłał do hr. Buola powinszowanie z powodu obszernej amnestyi i zmiany systemu postępowania. Przychodzi teraz kolej na Rosję i Prusy. Francja ma nalegać na te dwa p. n. *szczęśliwiej* o edukację i administrację narodową. Pokazuje się, że wydawnictwem *Revue Franco-saxonne*, zjmuje się generał rosyjski Zarzycki.

P. Flaudin, w *Revue des deux Mondes*, i p. Bonneau w *Revue Contemporaine*, ogłosili długie artykuły o Persyi i Iranie. Sprawa perska staje się coraz ważniejszą. Wojna przenosi się z Europy do Azji. Arsenale angielskie dzień i noc pracują. Anglia chce skończyć z przedziwem Chinami, aby mogła poświęcić się całkiem sprawie perskiej. Trudno myśleć o zgodzie. Jeżeli nastąpi, interwencja rosyjska w Persyi rozpocznie się

¹⁾ § 246 U. k. ²⁾ § 88 ustawy o właściwości sądów (Jurisdictionenorm) z 20 listopada 1852 Dz. p. p. l. 251. ³⁾ § 23 U. c. m. ⁴⁾ § 24 U. c. m. ⁵⁾ § 25 U. c. m. ⁶⁾ § 24 U. k. ⁷⁾ § 26 U. c. m. ⁸⁾ § 243 U. k. ⁹⁾ § 27 U. c. m. ¹⁰⁾ § 249 U. k. ¹¹⁾ Najw. postanowienie z dnia 20 listopada 1849 Dzienn. p. p. l. 15) 46 z r. 1850. ¹²⁾ § 22 U. k. ¹³⁾ Dkt. nadw. z d. 4 lutego 1827 l. 168 Zbiorn. praw sądowych. i § 23 U. k. ¹⁴⁾ § 250 U. k.

przez coitę biblioteki domowej, reprezentowanej dotąd przez księgi kalendaryjne, lub kilka brudami tomami lichego romansu wziętymi z czytelnika najbliższego miasteczka. Jakże zaś zjad korzystać z wyników dla ogólnie oświaty, dla utrzymania języka w czystości, dla zaznaczenia poważnej myśli, i uczuć podnioslejszych — obrachować trudno, bo to w następnych dopiero wykazywać się latami, ale to pewna, że każde pocieche uwolnienie nieprzejmienia bez śladu. (Dok. nast.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH

śp. GWALBERTA PAWLKOWSKIEGO

znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny. (Ciąg dalszy.)

7. Wizerunki świętych Polaków i obrazów w różnych stronach Polski.

Oddział ten wynoszący razem 1500 rycin, litografii i drzeworytów, które ułożone w alfabetycznym porządku w 3ch zamykają się tomach, jest ważnym przydatkiem a nawet objaśnieniem nie tylko starożytności ojczystej, ale oraz historii sztuki i stanu oświaty ludu naszego w minionych wiekach. Widzisz tu zgromadzone razem różnych czasów wizerunki świętych i obrazów, oglądasz zestawione obok siebie lepsze lub gorsze, a czasem nawet potworne odwzory owych obrazów, w których cudotworność lud nasz wierząc gromadziła do nich się cięsną i ciśnie we wszystkich potrzebach swoich, wiedziony urokiem najgłębszego przekonania wewnętrznego, gdzie jeszcze zwątpienie się nie przecisnęło. Wracając z miejsc tych bardzo licznych bierze z sobą święcone owe obrazki, które dlań przemysł krajowy i za-

twenczas, kiedy Anglia zaanżuluje większe siły. Interwencja ta nie może się objąć bez dobrych stosunków Rosji z Francją. Mowa jest teraz, że Cesarz Aleksander ma się widzieć w Nizy z Cesarzem Napoleonem. Anglię są zafasowani. Mało ich jest tej zimny w Paryżu, z przyczyn politycznych i z przyczyn drogi i mieszkań. Londyn jest teraz tańszy niż Paryż. Anglię z pewnością, że parlament, który się jutro otwiera, będzie równie niemym jak przeszłoroczny, że deputowani pokażą patryotyczną dystusję. Nadzieja obalenia lorda Palmerstona, ma być słabą.

Wątpię, aby Francja mogła dokonać projektu zaprowadzenia oszczędności w budżecie marynarki. Arseny francuskie nie tylko pracują co angielskie, ale pracują. Oszczędność będzie mogła być zaprowadzona, bez niebezpieczeństwa tylko w armii lądowej. Na wiosnę części dywizji gwardyjskiej i liniowych, będą odbywały manewra w obozie Snipies, departamentu Marny.

Ne można powiedzieć nic pewnego o pogłosce, według której kardynał Morlot miał negocjować w Rzymie o przybycie Papieża do Paryża na koronację cesarską. Wszystko jest podobnem.

Na ścięciu Vergera było wiele powozów i wiele pań. Religijni Anglię ganią pośpiech okazany w egzekucyi i nie danie delikwentowi czasu, do przygotowania się do śmierci, ale taki jest zwyczaj we Francji, zwyczaj czerpiący swe powody w uczuciu ludzkości. Biskup trypolitański nie prosił Cesarza o darowanie życia Vergera; odebrał tylko od jednego księdza prośbę, aby to uczynił. Zamach na życie arcybiskupa w Matera potwierdził się. Duchowieństwo francuskie znajduje się pod smutnym wrażeniem. Zawód arcybiskupa Morlot będzie trudny. Jest to kapłan łagodny, a duchowieństwo dycezyj paryskiej jest ambitne i trudne do prowadzenia. Ksiądz Bautain opuszcza wikaryuszostwo jeńeralne arcybiskupstwa i wraca na profesoratwo katolickiego kolegium do Juilly pod Paryżem.

Wyrok sądu kasacyjnego w przedmiocie biuletynów, bardzo uwagę zajmuje. Stanowi on, że pozwolenie prefekturalne staje się niepotrzebnem, skoro biuletyn został złożony w prokuraturę. Doktryna sądu kasacyjnego jest liberalną, ale partye nie myślą tylko o jej obrońcy przeciw rządowi. *Union* wyzerka się elekcyj w imieniu legitymistów, toż samo czyni *Assemblée nationale* w imieniu fazyonistów. Pozostają orleaniści i republikanie, ale i oni ufają w elekcyje. Narada u p. Carnot nie ułożyła żadnego planu. Bada kandydatury orleaniści i republikanie, ale nie będzie koalicyi i systemu.

Mówią, że Cesarz ma zamiar mianować młodą hrabinę de Morny damą honorową Cesarzowej. Onegdaj Cesarstwo było na sztuce *Question d'Argent* syna Dumasa. Sztuka skończyła się o wpół do pierwszej. Zdania sprawy z tej sztuki, zostawiam komu należy.

Tego samego dnia w sobotę był pierwszy wieczór u pani Emilowej de Girardin. Słuchano śpiewu, i muzyki i rozmawiano. Tańców nie było. Goście składali się z literatów i ludzi finansowych. Rothschild, Pereire, Mirès, Millaud i *tutti quanti* byli w komplecie. Był także Kobieta było mało i wyjąwszy dwóch młodych księżniczek, wszystkie nie zachwyciły wdzianami. W salonie rej wodziła jedna pismonka, z rodu rosyjanka, (córka Apraxyna), która ożeniła Girardina. Ma to być bardzo zgrzana kobieta.

J. C. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 25go stycznia r. b. raczył zezwolić, aby termin wykonania rozporządzenia cesarskiego z dnia 6go sierpnia 1855 pod względem zaprowadzenia miar i wag niższych austriackich w Galicyi przedłużony był do 1go kwietnia 1857.

J. C. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 29go stycznia raczył zamianować radców sądu krajowego Józefa Freya we Lwowie i Leonidasa Janowicza w Czerniowcach radcami sądu wyższego we Lwowie.

Ministerium handlu potwierdziło ponowny wybór Wilhelma Alth na prezidenta, a Izaaka Rubinstein

na wice-prezidenta izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Kilkunastu zamożnych starozakonnych w Czerniowcach złożyło an wsparcie ubogich dzieci uczęszczających do założonej tamże szkoły niemiecko-izraelskiej składki w różnych wartościach pieniężnych, które zamienione na obligacje indemnizacyjne wyniosły 2034 złr.

Wiedeń 5 lutego. Depesza telegraficzna donosiła była o adresie dziękczynnym kongregacyi centralnej Lombardzkiej złożonej u stóp tronu z powodu amnestyi udzielonej w prowincjach włoskich. Adres ten brzmi następująco:

„Najjaśniejszy Panie!
„Jeżeli kongregacya centralna w adresie przedłożonym niedawno z uszanowaniem W. C. K. Ap. Mości wzniósłowa o wspianych dowodach łaski, jakie mi raczyłeś N. Panie naznaczyć pobyt swój w tym Swojem królestwie, i jeżeli objawiła nadzieję dalszych dobrodziejstw, to uczyniła to wiedząc niewątpliwie, iż takowe wypływają z głębokiej wiary mieszkanców w nadzwyczajne przyniosły zdobyć umysł ich Monarchy. Wspianolomysłny akt, przez który WCMość osuszyłeś teraz ostatnie łzy rodzin, wiedzących, że niejedną z ich krownych wystawiony jest za zbrodnię polityczną na całą surowość prawa; akt ten zacieraający ostatnie ślady smutnych wspomnień, odawia i wzmacnia w sercu ufnosci między mądrym, wspianolomysłnym Monarchą i mieszkańcami Lombardyi barfu Jego podległymi. Radość jaka powstała w wielkiej masie ludności po miastach, miasteczkach i wsiach na pierwszą wieść o tym świetnym dowodzie najwyższej łaski, jest już świadectwem głębokiej, szczerzej wdzięczności mieszkanców w Lombardyi; wszelako słodkim i upragnionym jest obowiązkiem prawnych ich wyobraźni, obowiązkiem którego dopełnia kongregacya centralna składając WCMości z uszanowaniem w tym nowym adresie uroczyste podziękę w imieniu miast i prowincji całego kraju. Racz N. Panie przyjąć ten wyraz uszanowania i wierności poddańczej, który kongregacya centralna ma zaszczyt przedłożyć.”

Mediolan 27 stycznia 1857.
— Na artykuł *Constitutionnela*, na któryśmy wczoraj jako strona zaczepiona od siebie odpowiedzieli, odpowiada wiedeński *Presse* w następujących wyrazach, chcąc równocześnie ugodzić i redakcyę *Oester. Ztg* i *O. D. Post*:

„Nie czujemy najmniejszej potrzeby odpiarać napasę jaką *Constitutionnel* na dzienniki austriackie z nakazu uskutecznił; gdy jednak następczo nam sposobność sprostowania pewnych mylnych wyobrażeń głoszonych o stanowisku dzienników austriackich, to otwierając gościnnie kolumny nasze miotaniem *Constitutionnela*, nie możemy się wstrzymać, abymy nie mieli oświadczyć publicystom francuskim i rosyjskim w Paryżu i Brukseli, co im, jako niepożądany widział się im niezależność, za prawdę niepojętą wydawać się musi.

„Oznajmiamy przeto panu Am. Renée, że w liczbie dzienników austriackich, jakkolwiek stoją one pod surowym dozorem, obok powszechnie znanych, a może mylnie uważanych za inspirowane, są i takie, które o ile im dane okoliczności pozwalają, własną idą drogą i nieczyjem nie rządzą się natchnieniem, chyba tem, jakie im podaje własne ich uczucie lojalne i szczerze pojmowanie spraw ojczy-
stych.

„Naznaczymy ten punkt ważny, który szczególnie polecamy uwadze pana Renée, poświęcamy chętnie rekrymacyom jego owe dzienniki austriackie, które wystąpieniami przezeń skarconymi w samej rzeczy wyparły się całej przeszłości swojej; te, które dla systemu francuskiego nie znajdowały nigdy innych słów nad słowa uwielbienia; te które otrzymały z Paryża niewątpliwe dowody przychylności; te które z powodu stosunków swoich z *rue Jerusalem* mogły wreszcie uchodzić za organa po-

lityki francuskiej, słusznie *Constitutionnel* obwinia o niewierność. Wyszły one z roli swojej odzywając się ze zdaniem, które on im wyrzuca.

„My jednak, cośmy nigdy nie liczyli się do ślepych czcicieli wszystkich *zarenskich faits et gestes*; my, cośmy wyrokowi w kwestyach ogólnej polityki nigdy ręk wiązać nie dali, i cośmy jedną przynajmniej zachowali sobie wolność, wolność milczenia, nie jesteśmy żadną miarą dotknięci przez *Constitutionnela*, i niepotrzebujemy zwać na jego znaki, ani też na jego niegrzeczności odpowiadać. Nadmieniamy mu tylko, że jeżeliśmy w obec wpływu francuskiego nurtującego na wszystkie strony i przynależącego się, przeniesi nieuprzedzoną otwartą krytykę nad ślepe ubóstwienie, nie stało się to z żadnego innego powodu, jak tylko, że jesteśmy głęboko przejęci zgubnością tej polityki dla całej Europy środkowej, a wyjaśnienie jej z tego stanowiska poczytaliśmy za obowiązek patryotyczny. W tym kierunku i na przyszłość własnej naszej drogi trzymać się będziemy, a jeśli kiedy odbierzemy jakoweś *mot d'ordre*, to odbierzemy je od tego, który wprowadził dawną już nie dał się słyszeć we Francji, który jednak, mimo zaprzeczenia w Paryżu, istnieje przecież; mówimy tu o opinii publicznej.”

— Korespondent wiedeński do *Krakauer Ztg* donosi również o zamianowaniu J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana jnym gubernatorem Królestwa Lombardzko-Weneckiego, jako o rzeczy już dokonanej. Bar. Berger dotychczasowy namiestnik, na zdaniem jego wejdzie do rady państwa, a miejsce jego zajmie hr. Archinto lub hr. Sebregondi (burmistrz Mediolanu). Arcyksiążę będzie mieszkał na przemian w Mediolanie i Wenecyi.

— Według nowej organizacji okręgów wojskowych, cała monarchia wyjąwszy Pogranicze Wojskowe, podzielona jest na okręgi kompletowania, konsystujące dla każdego z pułków w następujących miastach:

Na 62 pułki piechoty: w Austrii wyższej: 14ty pułk Linz, 59 Salzburg, — w Austrii niższej: 4 Kornenburg, 49 St. Pölten, — w Czechach: 11 Pisek, 18 Królohrad, 21 Czesław, 28 Praga, 35 Pilzno, 36 Młody Bolesławów, 42 Theresienstadt, — w Morawie i Śląsku: 1 Opawa, 3 Kromieryż, 8 Berne, 5 Ofomunieć, — w Galicyi i Bukowinie: 9 Stryl, 10 Przemyśl, 15 Tarnopol, 20 Nowy-Sącz, 24 Kołomyja, 30 Lwów, 40 Jasło, 41 Czerniowce, 56 Wadowice, 57 Tarnów, 58 Stanisławów, — w Węgrzech: 5 Munkacz, 12 Komorn, 19 Raba, 25 Nowa Sol, 32 Buda, 33 Siary Arad, 34 Koszyce, 37 W. Waradzyn, 39 Debreczyn, 46 Szegedyn, 48 W. Kaniza, 52 Fünfkirchen, 60 Erlau, — w Siedmiogrodzie: 2 Fogaras, 31 Hermanstadt, 50 Karlsburg, 51 Kotoswar, 62 Marasz Vassrhelly, — w Horwacyi: 53 Zigrzeb, — w Serbii i Banacie: 6 Nowy Sad, 29 W. Baczkerek, 61 twierdza Arad, — w Styryi: 27 Gradec, 47 Marburg, — w Kuryntyi: 7 Czerniowce, — w Kraluwie: 17 Lublana, — w Wybrzeżu: 22 Tryest, — w Lombardyi: 23 Lodi, 38 Brescia, 43 Bergamo, 44 Mediolan, 55 Monza, — w Wenecyi: 13 Padwa, 16 Treviso, 26 Udine, 45 Werona.

Ośm okręgów poborowych pomocniczych dostarczają: Leutschau do 29go, Preszów do 40go, Tren-czyn do 1go i 3go, St. Marton do 56go, Preszburg do 4go, Odenburg do 49go, Fiume do 17go, Waradzyn do 47go.

Bataliony strzeleckie otrzymują rekrutów z następujących pułków liniowych: Bataliony 3 i 15 we Freistadt z pułków 14 i 59; — 10 i 21 w St. Pölten z 4 i 49; — 9 i 20 w Pettau z 27 i 47; — 7 i 9 w Lublana z 7, 17 i 22; — 6 i 18 w Brescia z 38, 43 i 55; — 8 w Udine z 16 i 26; — 11 w Piz-zighettone z 23 i 44; — 25 w Weronie z 13 i 45; — 12 i 22 w Przemyślu z 9, 10, 15, 20, 30, 40, 56, 57 i 58; — 1 i 13 w Kaaden z 35, 42 i 1; — 2 i 14 w Nowym Kolinie z 18, 36, 21 i 28; — 4 i 16 w Schöberg z 54 i 1; — 5 i 17 w Brodach wę-

sem, u góry: Mons Clarus w Polonia, vulgo Czeszohovia. Muszą jeszcze wymienić ładną i rzadką Gregoriego ryciną (1/4 f.) gdzie w górze dwa jeniusez niosący wizerunek Matki boskiej, a dołem okręt przywołujący koronę, przy której wydobywaniu liczny kler przytomny; w rogach ramki górą herbowa tarcza, a z tych lewa z orłem polskim.

Przytaczam jeszcze rycinę (fol. maj.) Tscherniga Jana w Brzegu wydany z rys. Cypryana Venera, gdzie w ozdobnej ramce wizerunek Matki boskiej cząstoczkowskiej, a w ozdobach ramki sześć owalnie wyobrażonych cudów; w dole kłęczą z prawej król Władysław Jagiełło, z lewej Władysław książę polski; pod wizerunkiem czterowierż:

Annis ter centum Solyma per Saecula quinque
Bizantina habitans Hesper (sic) in Urbe sui
Russia quingentis olim in Belz me addidit annis,
Ter centum clari me juga montis habent.

Niżej trochę poświęca klasztor tę rycinę Horacemu Filipowi Spadzie arcyb. tebańskiemu, nuncyuszowi Klemensa XI w Polsce.

Wymieniam w końcu rzadką jeszcze rycinę (1/4 fol.) gdzie nad wizerunkiem czytasz napis: Imago B. Virginis Czeszochoviensis et Sancti ac beati Regnorum Poloniae ac Suetiae Patroni; w dole zaś: Exemplar imaginis B. V. Mariae... auxilia experiantur; z boku po prawej B. Caimox Excud. Zdaje się, że wizerunek ten wydany w pierwszych połowie XVII wieku. Prócz tego masz tu rzadkie z wizerunkami tej Matki boskiej modlitwy w kształcie kopert listowych, i kilka rzadkich ksylografów. (D. c. n.)

graniczny nieustannie w rozmaity odzworowywał sposób, a która mimo wielkiej liczby swojej bardzo prędko się rozszedłszy jeszcze przedtę niepowrotnie giną. Są to po największej części lichoty tak pod względem układu (kompozycji) jak wykonania, z których artysta niczego się nie nauczy, ale dla badacza rzeczy ojczystych i starożytności mają one wielką wartość. I nie tak to łatwo je zbierać, jakby się napozór zdawało, mianowicie dawniejsze; często trzeba przepłócić i więcej dać za nią, niż za najpiękniejszą ryciną świeżo wydaną. Posiadać bowiem nie rad się z nią rozstać, i trzeba go często dopiero znacznym do tego zniewalać datkiem. Tylko tak gorliwy miłośnik rzeczy ojczystych, jak śp. Gwalbert Pawlikowski mógł podobną ilość zgromadzić.

Piękności rylca i wykonczenia dostrzeżesz tu mało, a bohożów więcej niż we wszystkich oddziałach razem. Do tego rzędu należą szczególnie owe drzeworyty czyli ksylografy deszczkowe, utwory zwykle przemysłu małomiejskiego, gdzie ani rysunku, ani cieniowania, ani zresztą najmniejszego nie widać pojęcia o sztuce, gdzie postacie dziwnie potworne, a kolorysty skrawny i krzyzący, czen właściwie kupującym imponowane. Patrząc na nie, trudno przyjąć, jak lud mógł w nich oglądać odwzory jakiegokolwiek świętości. Nieco wyżej, ale tylko nieco, stoją kolorowane i niekolorowane litografie, wydawane masami w kraju i za granicą także dla ludu naszego, i tu wszystko zależy na krzyżących kolorach, inaczej trudny pokup.

Lecz przypatrzmy się samemu oddziałowi temu zbioru rycin, a może i tu się znajdzie nie jedno godne uwagi. Pominiwszy mniej zajmujące obrazki, przejdą wprost do wizerunków obrazu Matki najświętszej, znajdujących się u Karmelitów w Bardczowie, których z iór 25

posiada. Z tych wymienię najprzód dość rzadką rycinę, odwzorowującą wcale nie źle ten wizerunek Matki boskiej, który wewnątrz ozdoby ramy umieszczono. Do kół allegoryczno-religijne osoby i rozmaite napisy, w dole herb, widok Bardczowskiego klasztoru i kościoła w perspektywie a nitę napis łaciński. Z boku po prawej: Verhelst Frater Cat. d. lineat. (sc) et sculpsit Aug. Vind. Jest to podobna nowszy odskan dawnej blachy sprządzonej zaraz po koronacji tego obrazu w r. 1756. Masz tu następnie dwie ładne chromolitografie paryskie, jedna (4) z album wileńskiego a druga (1) z kijowskiego; następnie ładną wale ryciną (4) Góza w Augsburgu wydaną, gdzie widzisz wizerunek Matki Najś. wśród godł. wojennych na podstawie z rozmaitej broni i nakonec Ignacego Verhelsta piękną ryciną (8), na której w owalu promienistym wizerunek Matki boskiej, niżej orzeł z berłem w szponie i pogonią na tarczy, a w dole dwa jeniusez, prawy kłęczący trzyma koronę, lewy miecz.

Pomini 7 wizerunków błogosławionego Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego † 1182, 22 błogosławionej Bronisławy Odrowątowny † 1259 i 12 Matki boskiej chełmskiej, a przejdą do wizerunków Najś. Panny Czeszochowskiej, których jest razem 96. Z tych wspomnę najprzód ładną ryciną (1/4 fol.) Birekarta w Pradze wydaną, a przedstawiającą w górze wizerunek Matki boskiej otoczony aniołami, w dole zaś widok w perspektywie klasztoru i kościoła jasnogórskiego; dalej bardzo rzadką ale nie o uszkodzoną ryciną (fol.) z napisem w górze: Exemplar imaginis B. V. Mariae... obduci potuerit i z drugim w dole: Effigies Virginis Mariae Czeszochoviensis reszta a z nią imię rytownika nie do odczytania. W ozdobach ramki samego wizerunku po obu bokach jeniusez, a dołem widok Czeszochowy z napi-

gierskich z 3 i 8; — 23 w Elisabethstadt z 2, 31 i 62; — 4 w Spalato z Dalmaacyi.

Pułki kirassyerskie: 1, 2, 7 i 8 z Czech; — 3 i 4 z obu Austrii; — 5 z Styrii; — 6 z Morawy i Śląska.

Pułki dragonie: 1 i 3 z Galicji; — 2 z Austrii; — 4 z Styrii; — 5 i 7 z Czech; — 6 z Morawy; — 8 z Lombardji i Wenecji.

Pułki ułanów: 6, 7, 9 i 11 z Lombardji i Wenecji; — 1, 2, 3, 4, 8 i 10 z Galicji; — 5 z Horwacji i Słowenii.

Pułki huzarskie: 2 z Siedmiogrodu; — 4 i 11 z Serbii; — 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 12 z Węgier.

Pułki artylerji: 1 i 5 z Czech; — 2, 4, 7, 8 i 12 z Węgier; — 3 i 10 z Austrii; — 6 z Styrii; — 9 z Lombardji, Wenecji, Morawy i Śląska; — 11 z Siedmiogrodu i Serbii.

Pułk artylerji nadbrzeżnej z Ilirii, prowincji włoskich, Węgier i Horwacji i pułk rakietników z innych prowincji.

Bataliony inżynierji: 1 z Austrii i Włoch; — 2 z Styrii i Włoch; — 3 z Węgier i Czech; — 4, 5 i 7 z Węgier i Morawy; — 6 z Ilirii i Włoch; — 8 z Galicji i Czech; — 9 z Włoch i Czech; — 10 z Austrii i Włoch; — 11 z Włoch i Czech; — 12 z Węgier i Czech.

Bataliony pionierskie: 1 z Austrii i Węgier; — 2 z Austrii, Styrii i Włoch; — 3 z Węgier, Czech i Siedmiogrodu; — 4 z Morawy, Śląska i Serbii; — 5 z Węgier i Czech; — 6 z Włoch, Galicji i Czech.

Szwajcarya.

Dziennik *Bund* zaprzecza wszelakim pogłoskom obiegającym dotąd o żądaniach Króla pruskiego w zamian za zrzeczenie się praw do Neuchatel. Radzi on raczej milczeć, albowiem do tej chwili nikt nie wie, czy może w jakiej formie Prusy ustąpią. Pomimo tego, *Bund* wchodzi w szczegółowy rozbiór domniemań żądań pruskich i takowe zbija następnie. Jeżeli mówią o zastrzeżeniu ze strony Prus własności dóbr narodowych i przywróceniu korporacji mieszczańskich, to zdaje nam się iż Szwajcarya iż nado jest na ten przypadek zabezpieczona przez owo urzędowe zapewnienie francuskiego pośrednictwa, iż po wypuszczeniu więźniów zupełna niezawisłość Neuchatelu zapewniona będzie. Jak długo dobra narodowe nie będą uważane za prywatną własność panujących ale za własność rzeczywistą, tak długo jedna z najważniejszych będzie atrybucji państwa niepodległego, urządzić się wedle własnej woli, tak długo jedno i drugie z owych domniemań żądań byłoby wbrew przeciwnie niepodległości Neuchatelu.

Jeżeli z całą powagą przyjdzie rozstrzygać pytanie przez dzienniki francuskie stawione, czy po zrzeczeniu się księstwa neuchatelskiego powieść ma jeszcze w zamkach Neuchatel i Valengin chorągiew księżca albo nawet i pruska, to musimy się zapytać, kogo by to bardziej kompromitowało, czy tego kto by żądał takiego dzieciństwa, czy też tego kto by na nie zezwolił. Czytelnicy nasi uwolnią nas przeto od tych i tym podobnych przypuszczeń, które tylko wspominały, natomiast zaciekać aż do chwili kiedy będziemy mogli ocenić czy spodziewana unowa da się przyjąć lub nie. Tymczasem niemożemy zamilczeć, iż Szwajcarya w sporze tym nie tylko się okazała zgodną i lojalną, ale również i w krokach przedsięwziętych rozwinęła taki pośpiech, iż daje on jej prawo żądania równegoż ze strony przeciwnych pośpiechu. Dnia 15go stycznia uchwała Rada narodowa uwolnienie więźniów, dnia 16go Rada Stanów, dnia 17go oznajmiono więźniom wolność, a 18 steli już oni na ziemi francuskiej. Honor zasadymonarchicznej wymaga w oczach Europy, aby biegowi spraw publicznych w państwach monarchicznych nie zarzucono przewlekłości, gdy takowy w republikach z zadziwiającą odbywa się punktualnością i pośpiechem. Spodziewamy się przeto otrzymać niebawem coś pewnego.

Włochy.

Piszą z Rzymu pod datą 29 stycznia do dziennika *l'Univers*: „Zaledwie uspokoiło się nieco w publiczności rzymskiej wrażenie sprawione okropną zbrodnią w kościele paryskim św. Szczepana spełnioną a otóż wywołuje znowu takowe wrażenie wiadomość o zabójczym zmachu, którego się dopuszczono w królestwie neapolitańskim na osobie arcybiskupa z Arcenzji i Matery. Prełat ten nazwiskiem Monsignor Gaetano Rossini, urodził się w Bari, w roku 1796, obrany został arcybiskupem połączonych dycezyj Arcenzji i Matery 23go marca 1855. Jeden z księży jego dycezyi chciał go ugodzić w piersi sztyletem, ale sturła która miał na sobie arcybiskup ostatecznie mordować zabójcę. Kanonik będący obok prełata odepchnął gwałtownie zabójcę, za co ten położył go trupem wystrzałem z pistoletu. Monsignor Rossini oświadczył: że ów nieszczyśliwy ksiądz zaledwie jest mu znany, że nigdy nie nie uczynił obojętności, że mógł być natchnięt uczuciem nienawiści. Szczegóły to przestał do Rzymu brat arcybiskupa należący do zakonu Dominikanów. W obec tak sromotnych zamachów, i w obec tej zarazy mordów od której żaden kraj nie zdaje się być wolnym, czują się nado dobre wierni Rzymianie, iż wypada podwoić gorliwość w modłach i dobrych uczynkach, aby odwrócić od ludzkości klęski, które zapowiadają się wydejać tak niesłychane zbrodnie powtarzające się w tak krótkim przeciągu czasu.“

Rosya.

Wiadomości z Petersburga sięgają do 27go stycznia. Znajdujemy w nich najprzód rozmaite mianowania tak w dyplomacji jak w administracji. Sprawujący interesy rosyjskie przy dworze greckim Persiani, mianowanym został nadwójczajnym posłem

przy dworze hanowerskim w miejsce rzeczywistego radcy stanu Fontona, który jak wiadomo, został posłem nadwójczajnym rosyjskim przy Związku niemieckim; rzeczywisty radca stanu Ozerow dotychczas urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został posłem nadwójczajnym w Atenach. Jenerał-majora inżynierji Latraverse mianowano dyrektorem wydziału kolei żelaznych, dróg i komunikacji, a pułkownika inżynierji Lipin wicedyrektorem tegoż wydziału; pułkownik Marzenko został wicedyrektorem wydziału technicznego.

Cesarz i dwór rezyduje ciągle w pałacu zimowym w Petersburgu. Dnia 18 stycznia obchodzono tam z wielką uroczystością pamiątkę chrztu Zbawiciela, a w procesji która udawała się z kaplicy pałacu zimowego do Nowy, postępował za metropolitą i duchowieństwem Cesarz z całą rodziną i licznym orszakiem. Po zanurzeniu krzyża świętego w Nowie, dzieła twierdzy petropawłowskiej dały 101 wystrzałów, poczem poświęcono chorągwie wojskowe. Po oddaniu pułkom chorągwi, odbył się przegląd wojsk.

Wydział gospodarstwa narodowego ogłosił iż ministerjum dóbr państwa urządzi w 1857 w lecie i jesieni siedm wystaw płodów rolniczych i będzie w rozmaitych miejscach cesarstwa, a mianowicie: w Kijowie, w Orlu, w Dorpacie (dla Infant, Estonii, Kurlandji oraz gubernji wileńskiej i kowieńskiej) we wsi Mołokowa w gubernji twerskiej, we wsi Górki przy tamczym instytucie agronomicznym w gubernji mochilewskiej, na koniec w Niższym Nowogrodzie.

Pisaliśmy już iż od Nowego Roku poczęły wychodzić w Petersburgu dwa nowe dzienniki: *Przewodnik w ekonomii politycznej* i *Journal dla akcyonierów*. Nazwiska tych dzienników wskazują jakim przedmiotem przedewszystkiem się zajmują. *Gazeta petersburska* zwraca uwagę w swym artykule wstępnym na te dwa nowe powstałe dzienniki. Piśze ona: „Redaktorem *Przewodnika w ekonomii politycznej* jest Wernacki, który w roku przeszłym swą rozprawą o taryfie cłowej rosyjskiej, zamieszczoną w *Gazecie moskiewskiej*, wywołał tak żywą dyskusję w całej prasie rosyjskiej. Wernackiemu przyrzekli współpracownictwo najznakomitsi pisarze rosyjscy na polu ekonomii politycznej, jakoto: Tengoborski, Hagemeister, Wesełowski, Meyendorf, Koopen, Bunge i wielu innych. Dziennik ten będzie redagowany, jak się zdaje, w duchu wolności handlowej, i występować przeciw zasadom które, kosztem całej masy konsumentów, sprzyja przez system celny fabrykom, niezapoznając jednak, że Rosya jest państwem powołanem nie tylko do rolnictwa lecz także do rozwijania technicznego przemysłu. Pierwszy numer tego pisma ekonomicznego zawiera następujące artykuły: o znaczeniu natury w gospodarstwie narodowym, o podnoszeniu się cen drzewa, o kolejach żelaznych, o złocie kalifornijskim, o Lloydzie bremzskim itd.“

Dnia 25 stycznia zmarł w Petersburgu jenerał-major Paweł Laskarow w 81 roku życia, jeden z weteranów armii rosyjskiej, gdyż jeszcze uczeń i ulubieniec Suwarowa, pod dowództwem którego walczył w wojnach francuskich.

Królestwo Polskie.

Szereg konsekracji nowo-mianowanych biskupów w Polsce, zakończony został dnia 1 t. m. poświęceniem księdza Benjamina Szymańskiego komisarza jeneralskiego zakonu OO. Kapucynów, na biskupa dycezyi podlaskiej. Dycezyja ta jest jedną z najpóźniej w Polsce ustanowionych, gdyż erygowana została 1818 r., z części dycezyi łuckiej, przyłączonej do Królestwa Kongresowego, gdy reszta tej dycezyi przy Rosji została. Stolicą dycezyi podlaskiej jest Janów nad Bugiem, gdzie od roku 740 była kolegiata biskupstwa łuckiego, a gdzie od paru wieków przemieszkiwali często biskupi i łuccy, uważając Janów za drugą swą rezydencję i mając tam piękny pałac, dziś opustoszały. Ksiądz Benjamin pochodzi z rodziny Szymańskich, zamieszkałej od dawna w Podlasiu; urodził się w Warszawie w roku 1793, a 1816 odebrał święcenie kapłańskie w Krakowie od biskupa Jana Pawła Woronicza. W roku 1817 wstąpił w Warszawie do zakonu OO. Kapucynów, w którym zasłynął wymową kaznodziejską. Przez lat 8 był gwardyanem tego zakonu, następnie od r. 1836 aż do r. 1852 sprawował urząd prowincyała księży Kapucynów w Polsce, w końcu zaś został komisarzem jeneralskim, którą to godność obok nowo otrzymanej biskupiej zatrzymuje. Ceremonia poświęcenia jego na biskupa podlaskiego, która 1go t. m. w Warszawie w kościele parafialnym św. Krzyża się odbyła, w następujący sposób opisuje *Kuryer Warszawski*:

„Poważny ten i uroczysty akt mieszczący osobę poświęconą na szczyty kapłaństwa i hierarchii postanowieniem Chrystusa w Kościele urządzonej, odbył się w tym samym zupełnie porządku, jak tydzień temu konsekracja Marszowskiego na biskupa Kujawsko-Kaliskiego. Konsekrujący arcybiskup metropolita wprowadzony został do kościoła z wielką uroczystością przez Zgromadzenie księży misyjony mające na czele swoim księdza Andrzeja Dorobis wizytatora jeneralskiego i proboszcza kościoła Śgo Krzyża. Ksiądz Benjamin Szymański celebrował przed ołtarzem Ścieg Felicissimym panny i męczenniczki. Po wykonaniu przysięgi na wierność Cesarzowi i Królowi Aleksandrowi II był obecny radca tajny Muchanow jako dyrektor główny przydujący w Komisji rządowej spraw wew. i duchownych. Co zaś do ołtarz składających się z dwóch świec jarzących, dwóch baryłek wina i dwóch chlebów, te, przed procesją nieśli: radca tajny senator hr. Skarbek, radca tajny *Kazochyński*, rzeczywisty radca stanu

hr. August Potocki, radca stanu Solnicki i hr. Andrzej Zamojski. Po ukończeniu mszy ścieg metropolita udzielił arcybiskupie błogosławieństwo. Następnie Te Deum, a nowo-konsekrowany biskup w pontyfikalnym ubiorze przedstawiony został ludowi przez biskupów: hrabiego Żubieńskiego i Teraszkiewicza, poczem udzielił pasterskie błogosławieństwo.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Wspomnieliśmy już parę razy o niedogodnościach wynikłych z jednorazowego zaprowadzenia w naszym kraju miar i wag wiedeńskich mających obowiązywać od Nowego Roku. W Galicji wschodniej termin ten odłożony został do czasu późniejszego. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* przyniosła wiadomość o przedłożeniu terminu zaprowadzenia rzeczonych miar i wag w Galicji po dzień 1 kwietnia r. b.; niewiemy wczelako czy przedłożenie to ściaga się do obu obrębów administracyjnych, lwowskiego i krakowskiego, czy tylko do lwowskiego. W każdym jednak razie, byłoby to powiększyć jeszcze zamęt, gdyby miano dozwolić dziś jeszcze używania miar i wag dawnych na targach publicznych, skoro wszyscy kupcy i przekupnie zapatrzyli się w wagi i miary wiedeńskie. Inna rzecz zaprowadzić miary i wagi stopniowo i swolna, a inna dozwalać używania podwójnych, w czem zawsze strata tylko po stronie kupującego wypadać może, jeżeli sprzedający z niewiadomości jego korzysta. I tak nikt tu nie nazwie zjadła zjadłem lecz półkwarcem, co, kiedy to półkwarcie ma tylko 1 1/2 kwatarki, a bywa sprzedawane na wartość prawdziwego półkwarcia. Lecz to dzieje się przez nadużycie; dozwolenie zaś używania miar dwojakich, przydałoby nadużycie to w formę niejako prawną. Zdrowie nie np. męga z powodu zwiększenia wagi mogłoby tym sposobem utrzymać się i przy wadze krakowskiej, trudnoby bowiem żądać od policyi targowej, aby przy każdym ważeniu oglądała ciężary, czy są wiedeńskie czy krakowskie; łatwiej jej dozwolę, aby wagi krakowskie nie przechowywano w jatkach, niż na jaką wagę za każdym ważeniem u każdego rzemieślnika sprzedawano się odbywa. Przykłady te dałyby się rozciągnąć i do całego w ogóle handlu drobiazgowego, z tego względu zwrot znów do wagi i miar wywołanych i to na parę miesięcy, uważalibyśmy za szkodliwszy dla kieszeni mieszczanów tutejszych niżeli było jednorazowe zaprowadzenie miar i wag wiedeńskich.

Kraków 6 lutego. W tych dniach przybył tutaj, do swego rodzinnego miasta znakomity artysta śpiewak, p. Hieronim Salomonski. Witając z radością każdy rodzinny talent, oddać mu wszelką sprawiedliwość, poczytujemy zawsze za nasz obowiązek, a czyniąc to względem pana Salomonskiego nie mamy nawet zasługi, gdyż posiada on już ustalone imię artystyczne, nabyte w Ameryce, a znane zaszczytnie tak w ojczyźnie śpiewu, we Włoszech, jak i w terazniejszej wszelkich sztuk pięknych stolicy, w Paryżu. Urodzony w Krakowie ze znanych i powszechnie szanowanych rodziców, wyszedł w młodym bardzo wieku zagranicę, do Francji, a czując w sobie talent do śpiewu i muzyki, zaczął go już w tym kraju rozwijać i kształcić. Następnie rzucony w 1838 r. rządzeniem losu do Ameryki, nie tylko niezaprzestał kształcić swej zdolności, lecz nawet wkrótce zyskał w pódród tego obcego narodu, szacunek jako człowiek i uznanie jako artysta: otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, i miejsce w operze włoskiej w Nowym-Yorku jako pierwszy baryton. Następnie dawał koncerty w Nowym-Yorku, w Albany, w Bostonie i w innych miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie był słuchany z przyjemnością przez znawców, przyjmowany oklaskami przez publiczność, a zaszczytnie wspomniany w miejscowych dziennikach: w *New-York-Herald*, *New-York-Albion*, *Argus-Albany*, *Times of Boston*, *Evening Traveller*, *Boston Courier*, *Boston-Post*, *Dwight's Musical Journal* itd.

Zauważony ciągłą wędrówką, osiadł w Bostonie i kierował miejscową szkołą śpiewu, występując zarazem w koncertach z przejeżdżającymi sławnymi artystami. Mieszkańcy Bostonu oceniliwszy znakomity talent w swoim nowym spólbobywale i choć nie dopomogli do ostatecznego wykształcenia się, wysłali go w 1850 r. kosztem publicznym do Włoch, „in the Land of Song“ — jak pisze *Dwight's musical Journal*; za co artysta chowa dożgonną wdzięczność dla swej przybranej ojczyzny. We Włoszech, a mianowicie we Florencji przebywał lat 5, rozwijając swój talent pod kierunkiem najslawniejszego dzisiaj nauczyciela śpiewu, Piotra Romani, od którego wysoko był ceniony. Kilka razy dał się tam słyszeć publicznie, a śpiew jego obypali pochwałami sprawodawcy w dziennikach *L'Arte* i *Giornale di Firenze*; wyjątek z tego ostatniego powtórziliśmy w dzienniku naszym z 1854 r. Na początku zeszłego roku zrobił artystyczną wycieczkę do Paryża, gdzie dał kilka koncertów i wiewczoraz muzykalno-dramatycznych wraz ze znanymi śpiewaczami E. Grizy i Dorville oraz ze sławną artystką dramatyczną Adelaidą Ristori. Sprawozdania z danych tam koncertów, zamieszczone w *Galignani Messenger* oddają mu wielkie pochwały. Wróciwszy do Florencji, zaangażowany został jako pierwszy baryton do opery miejscowej na cały bieżący kanawał. Lecz pragnąc oddać w odwiedznie miasto rodzinne Kraków i kraj ojczysty, i dać poznać swój talent rodakom, a zachęcony do tego przez kilka znakomitych osób, zerwał umowę z przesłanną operą florencką i przybył przez Wiedeń do naszego miasta, akąd zamierza udać się do Lwowa i Warszawy.

Właśnie dziś wieczór mieliśmy przyjemność słyszeć na prywatnym wieczorku muzycznym, pełny, silny i wysoko wyrobiony głos (rozległy baryton) p. Salomonskiego oraz podziwiać wyborną jego metodę. Zostawiając bliższe ocenienie talentu wirtuoza do sprawozdania z jego publicznego wystąpienia, miła zapewne tutejszej publiczności udzielić wiadomość, donosząc, iż artysta zamierza dać się słyszeć w tutejszym teatrze w przyszłym czwartku, to jest 12 t. m. Spodziewamy się, że talent który zyskał uznanie i imię między obcymi, przysięgi będzie z radością i współzłusalem przez tłumnie sebranych

spółzłomków na pierwszym koncercie w swem rodzinnym mieście.

— *Gaz. Lwowska* donosi o powstaniu tak zwanej zarazy sybirskiej na Podolu rosyjskim. Dowiaduje się ona z Husiatyna, że d. 23 stycznia u p. Lipkiego w Hoheniskowicie padło na tę chorobę 14 koni, a w urzędzie pocztowym rosyjskim w Kuchajowcach przy gościu z Husiatyna do Kamieńca Podolskiego zapadło 7 koni na tę samą zarazę. Choroba ma trwać krótko: koń niech jeść obroku, leć mu puchnie, zaczyna zółzować, drży na całym ciele i pada.

— D. 20 stycznia ksiądz Colalto dawał bal w dobach swoich w Morawie, na który zjechała się szlachta z okolicy. Między zaproszonymi były dwie córki pewnego lekarza z pobliskiego miasteczka, które przed rozpoczęciem balu chciały poprawić ubiór swój nieco pomięty, weszły do gotowalni dla dam urzędzonej i tam się zamknęły. Chęć do koła sukna swe obejrzeć, postawiły parę świec na ziemi i przypadkiem na jednej z nich zajęła się lekka gaza płomieniem. Siostra chcąc ją ratować, tegoż samego doznała losu. Na krzyk ich przybieżono, lecz że drzwi były od wewnątrz zasunięte, przeto upłynęła chwila, nim je zdołano wyłamać i zagaśić resztki tlejącej się odzieży na nieszczerzliwych ofiarach. Jedna z nich jest bez nadziei życia, druga mniej poparzona zachowa tylko ślady tego smutnego a tak często powtarzającego się przypadku.

— Niejaka panna Visquin zrobiła akt notaryalny d. 24 stycznia, którym przeznacza cały swój majątek najmniejszej na 4 miliony franków ceniony, ubogim miasta belgickiego Tournai. Moje przez wzgląd na ten zapis niejedyn z dobrze się mających mieszczan tamczecznych chce umyślnie subość, aby pobierał chociaż część dochodów z tego zapisu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 6go lutego.
Angsburg 105 1/2 — Hamburg 17 1/2 — Londyn szkr. 10 11 1/2 kr. — Paryż 122 — Agio od złota 8. — Metaliiki 5-procent. 84 1/2 — dte B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 86 3/4 — Obliggi indemn. galicyjskie 5-procent. 81 1/2 Metaliiki 4 1/2-pr. 74 1/2 — Metaliiki 4-procent. 66 1/2 — Metaliiki 3-procent. — Losy 1854 roku 301. — dte z roku 1853 137 13 1/2 — dte z r. 1854 4-proc. 110 1/2 — Akcje Bankowe 1032. — Akcje kolei żelaz. północnej 2225. — Akcje kredytu ruchomego 281 1/2.

Kurs krakowski z 6go lutego. — Ruble srebrne na mon. polską 101, placą 100. — Banknoty austriackie: za 100 szkr. mk. 414, pl. 412 — Pruski kurant: za 150 szkr. mk. 104, placą 98 1/2. — Cwancygierzy 106 — pl. 105 1/2. — Imperyal ros. 1. szkr. 8 kr. 23, pl. szkr. 8 kr. 20 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. 1. szkr. 8 kr. 16, pl. szkr. 8 kr. 10 mk. — Dukaty walne holend. 1. szkr. 4 kr. 50 placą 1. szkr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. 1. szkr. 4 kr. 53 placą 1. szkr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponem. 1. szkr. 96 1/2, placą 95 3/4. — Listy zast. galic. z kuponem. 1. szkr. 85 1/2, placą 82 1/2. — Obligacje Indemn. z kuponem. 1. szkr. 82, placą 81 1/2. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 1. szkr. 86 1/2, placą 85 1/2.

Kurs lwowski z 3go lutego. — Dukaty holenderski 1. szkr. 4 kr. 44. — Dukaty cesars. 1. szkr. 4 kr. 47. — Polimperial ros. 1. szkr. 8 kr. 21. — Babel ros. 1. szkr. 8 kr. 37. — Talar pruski 1. szkr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciocłotówka 1. szkr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 szkr. bez kuponów 1. szkr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacje indemn. bez kup. 1. szkr. 80 kr. 6. — 5/10 Pożyczka narodowa bez kuponów 1. szkr. 85 kr. 24.

Kurs wiedeński z 5 lutego. Metaliiki 84 1/2. — Nowa pożyczka 86. — Akcje Banku wiedeń. 1034. — Akcje kolei żelaznej północ. 225 1/2. — Agio od złota 8, od srebra 4 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 81 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 86 1/2. — Promessy galicyjskie 101 1/2.

Kurs warszawski z 3go lutego. — Za polimperialy 1. szkr. 85 kop. 16; — Oblig. skarbowe oprócz kuponu, 1. szkr. 84 kop. 13, wartość kuponu rs. 1 kop. 36 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. 1. szkr. 14 kop. 48, wartość kuponu kop. 6 1/2.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go lutego. *Monitor* mówi, że rząd francuski w kwestji wschodniej pilnuje dobra powszechnego i polepszenia losu chrześcian w Turcji. Stan chrześcian w Księstwach Naddunajskich całkiem jest odmienny. Dywany powinny uczynić przedstawienie do zmian w urządzeniu Księstw. Pierwsze miejsce w szeregu tych zmian zajmuje połączenie Mulsów z Wołoszczycami. Francysa, która się zaraz z potan i do Saliny. Firman sułtański nadający jenerałowi Chesney przywilej na budowę kolei żelaznej eufratowej, postany został do Londynu.

Tryest 5go lutego. Pełnomocnicy Austrii i Prus na konferencyach dunajskich, bar. Koller i bar. Richt-hoffen przybyli tu dziś z Konstantynopola.

Wiadomości z Konstantynopola przez Tryjest nadesłane sięgają do 30 stycznia i są następującej krótkiej treści: Parowiec turecki „Tahiri Bahri“ odpłynął z Carogrodu do ujścia Dunaju pod dowództwem Omara beja mianowanego komendantem Suliny, aby przewieźć załogi tureckie do wysp Węzowych i do Saliny. Firman sułtański nadający jenerałowi Chesney przywilej na budowę kolei żelaznej eufratowej, postany został do Londynu.

Według doniesień z Persji nadeszłych do Konstantynopola, wzięcie Heratu przez Persów sprawiło wielkie a korzystne dla Persji wrażenie w turkomańskich krajach; chan Chiwy wyprawił nawet do szacha poselstwo, oświadczając swą uległość.

Przyjechali od 5 do 6 lutego.

HOTEL POLLERA. Druet Kasimiera z żoną z Warszawy. Zakrzewska Franciszka z rodziną z Galicyi. Hr. Drohojowski Józef w. d. b. Bigner Adam z Przemyśla. Kotarski Stanisław z Tarnowa.

Wyjechali: Czarnowski Bronisław do Paryża. Macudziński Seweryn do Górzyc. Weese Kasimierz do Wiednia. Gerstenberg Fryderyk do Prus.

HOTEL SASKI. Karolina Kriegerhauer obyw. z Galicyi. Aleksey Kofosowski obyw. z Królestwa. Eufrozyna Leszokynska obyw. z Polski. Aniela Mazurki obyw. z Polski. Władysław Haller do Hallenberg obyw. z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Fociąg osobowy odchodzi z Krakowa:

Do Dębicy: o godzinie 12tej min. 15 po południu.
o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki: o godzinie 6tej min. 30 z rana.
o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.

Do Wiednia: o godzinie 6tej min. 10 z rana.
o godzinie 3tej min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy: o godzinie 8ej min. 30 z rana.

Przychodzi do Krakowa:

Z Dębicy: o godzinie 5tej min. 20 z rana.
o godzinie 2tej min. 35 po południu.

Z Wieliczki: o godzinie 10tej min. 46 z rana.
o godzinie 6tej min. 46 wieczorem.

Z Wiednia: o godzinie 11tej min. 25 przed południem.
o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy: o godzinie 2tej min. 55 po południu.

Fociąg osobowy z Dębicy do Krakowa:

o godzinie 11tej min. 15 przed południem.
o godzinie 2tej po południu.

Z Krakowa do Dębicy: o godzinie 3tej min. 37 po południu.
o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych

Wzrosty. W dniu 16 lutego w urzędzie obwodowym w Krakowie obudowano gościniec od rogatki na Zwierzynku aż do klasztoru w Półwini Zwierzynieckim (5800 złr. 52 1/2 kr.)

Inseraty.

Sekretarz Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.

Gdy znaczna liczba obrazów zapowiedzianych i będących w drodze nie nadchodzi jeszcze, przeto Dyrekcja widziawszy zmuszoną odłożyć otwarcie Wystawy towarzyskiej Sztuk pięknych z 1go lutego na 20ty tego miesiąca, a razem powtórzyć uprzednie wezwanie do krajowych artystów, aby dzieła swe jak najspieszniej nadesłali racyli.

Przy tej sposobności Sekretarz Dyrekcji ma zaszczyt uprzedzić Panów Korespondentów, aby nie zwlekając dłużej, pędząc za sprzedane akcye byli jakawie nadesłali do kasy Towarzystwa, ponieważ Dyrekcji wiele na tym zależy, by wcześniej mogła wiedzieć, jakimi funduszami rozporządzać może. — Kraków 4 lutego 1857 r.

Walery Wielogłowski.

BIBLIOTEKA POLSKA.

Po rozwiązaniu spółki z p. Karolem Pollak, ułożyłem się z widzeniem dalszego wydawania „B. P.” z p. Michałem Dziłkowskim, dzierżawcą drukarni G. Kapitulnej w Przemyśle i zawiadowcą drukarni Instytutu Staropolskiego we Lwowie. Dzieła polskie Jana Kochanowskiego (zupne) już się zaczęły składać, a p. nakładca, choć nie ugodził, do dalszego ciągu „B. P.” nie tylko będzie osobnie, ale i bezprzecznie tanio wydany.

Podpisany wydawca uprasza najupokorniej wszystkich P. T. PP. Prenumerantów „B. P.”, którzy jeszcze za odebranie ze Sanoka nie zapłacili, i to, które z tamtąd odebrać mają, nieuciśnić się zupełnie, aby pozostała należność do Sanoka najlepiej i najspieszniej pod adresem p. Karola Pollaka podpisanego wydawcy oemprzeżonej przesyłać racyli. Spieszne uiszczenie należności, których wprawdzie nie ośa połowa, ale prawie połowa dla wydawcy przypadła, postawi tegoż w możności uiszczyć już zaciągniętem dawniejszym zobowiązaniem przynajmniej w znacznej części zadosyć, do których byłego sanockiego spółtaka — p. zaszedł — zmianie stosunków — dzisiaj — pociąg już niepodobna, a do których wydawca, wierny swemu przedsięwzięciu, pociągać się nie przestaje.

Tak podpisany wydawca jak podpisany nowy nakładca uprasza, aby nowe korespondencje, a to czyste literackie do Przemyśla do redakcyi B. P., a dotyczące się materialnych względów „B. P.” do administracyi B. P. w Przemyśle przysyłane były.

Z powodu, że tak wydawca, jak nakładca radziby dzieła Jana Kochanowskiego najbardziej rozpowszechnić, zerkając się wszelkiego z nich zysku, można i na same polskie dzieła tegoż autora prenumerować tak (w administracyi „B. P.” w Przemyśle) jak też, u p. Michała Dziłkowskiego we Lwowie, równie jak i we wszystkich dobrze znanych księgarniach w kraju i za granicą, a to składając za nie z góry (franco) nie więcej jak 1 złr. m. k. czyli złp. 4 gr. 6. Posyłki pieniężne na dalszy ciąg „B. P.” należy adresować do Administracyi B. P. w Przemyśle. Do dzieł Jana Kochanowskiego (które w wydaniu Mostowskiego wyposażone dwa poważne tomy 8vo maj.) dodany będzie portret autora najdalej wraz z ostatnim zeszytem tychny. Pożytki tak dalszego ciągu „B. P.” jak i dzieł Jana Kochanowskiego będzie bezpłatne. — Kto wierzy w świętą przeszłość naszą, powinien mieć dzieła Jana Kochanowskiego; spodziewamy się, że tody liczną przedpłaty. — Przemyśl d. 21 stycznia 1857.

Kazimierz Józef Turowski.

Michał Dziłkowski.

DZIEJÓW Powszechnych

ułożonych na wzór Roczników, Kronik i właścicieli Historii z DZIEJOBRAZEM symboliczno-chronologicznym i geograficznym przez S. Żaręskiego

wyszedł Tom I obejmujący czas od r. 1go do 1000go po Chr. Egzemplarz Tomu I z 10 stalowymi kosztuje 5 złr. m. k. czyli złp. 20. Zakłady i stowarzyszenia naukowe odbierające najniższe egzemplarze, otrzymują egzemplarz po 4 złr. m. k. i na przesłaną kwotę 20 złr. m. k. pod adresem: L. K. Zamarskiego drukarnia w Wiedniu Tuchlau.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rądsca drukarni.

ten N. 4384 doręczone im będą natychmiast egzemplarze franco wedle załączonego adresu. Księgarze, którzy zbiorą 10 abonamentów i przesyła sumę 40 złr. otrzymają nadto 11y egzemplarz bezpłatnie. Skoro liczba odbierających Tom I dojdzie do 800, ogłoszony będzie czas wyjęcia. Tomu IIgo, w którym umieszczone będą imiona pp. przedplacicieli na Tom II choć za dopiero po wyjęciu zapłać. Następnie Tomy wydają potém doraz i kosztować będą mniej w miarę ubywaających dziełobrazów. Bliższe szczegóły mieści okładka ostatniego poszytu. (2340-10)



POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN

(2366) przeciw (7)

wypadaniu włosów,

awieczona na rocznym popisie w szkole farmacji w Paryżu. Pomada ta złożona z cząstek roślin balsamicznych, z największą akuratacją przez nas sporządzana, nie tylko odradza wtrzymuje wypadanie włosów, ale to samo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulację i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwozajne piekaido, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządku stanu włosów i do zapobiegania ich siewieniu.

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1. Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

Skład główny na całą Austrię znajduje się u **Karola Herrmanna** w Krakowie, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR D'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLETTE, — à la ROSE — à la FRAIS — czyli POZIOMKOWA — słoik 52 1/2 kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomada DIVINE czyli pomada ROSKA z najbawiejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmowi i uderzeniu do głowy. Własności jej ściągające orzyna ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można u: w Agram u N. Gawella. w Białej u G. J. Buckiego. w Bochni u P. Niedzielskiego. w Buczaczu u J. Czernińskiego. w Brzeżanach u E. Moerli. w Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar. do Th. Zachariasiewicza. w Dębicy u W. Handtel. w Działkowie u N. Giryńskiego. w Brochowie u Ch. Pirozka. w Grosswardein u J. C. Röslera. w Gracu u S. Sauti. w Głubczu u Fr. Pietsch. w Hermanstadsie u J. Thallmeyer. w Józefstadsie u Ed. J. Traxlera. w Jarosławiu u braci Jankiewicz. w Innsbruku u J. Peterlonga. w Komarnie u K. Borghesa. w Kronstadsie u J. Hoffmanna. w Kołomei u Th. Zachariasiewicza i C. w Zach Krystofowicza. w Lebach u G. Zetinger. w Lwowie u Ant. Schicks W. Bon. Stiller. w A. J. Stock. w Medyolanie u Vicardi Piazza del Duomo 4078. w Nowym Sacon u Kosterkiewicza wdowy. w Neutryczanie u V. Stumpha. w Otomacu u J. P. Haackensöllnera.

Karol Herrmann w Krakowie.

(2245) Szanowny Panie!

Spowodowany jestem posiadaczem zgodnie z prawdą, że otrzymawszy od Pana uprzejmą wiadomość do ust anatherinowa używam przez długi czas i najlepszych siad doznałem skutków. Za poradą moją wzięto, że do jej użycia wielu przyjaciół moich, którzy jak ja widzieliśmy, że Pan za ten środek i zapewniają, iż wszędzie jak najstaranniej zalecać ją będą. — Proszę przyjąć wyraz mego poważania z jakim zostaje Wiedeń 1 kwietnia 1856. Franciszek Wertheim w. r. kaw. orderu Franciszka Józefa, c. k. liwerant nadworny i uprzejmy właściciel fabryki itd.

Na adresie: Wielmożnemu J. M. P. J. G. POPP, prakt. dentysty, w mieście.

Też wody dostać można w Krakowie u p. Tom. Góreckiego i u p. J. Janna.

OBERŻA

w Przemyśle pod Wielkim Dębem zwana, jest z dniem 1go listopada 1857 do wydzierżawienia, albo kaidej chwili do sprzedania. Oberża ta najbliższy rynek przy ulicy Franciszkańskiej położona, ma jedno ale oborne piętrowe, na dole, wkrótce sklepione, murem do kofa obwiedzione, ma piwnice oborne i bardzo suche, podwórce, stajnie, szope i jest dosyć uczęszczana. Przy rozpoczęciu budowania głównego dworca kolei żelaznej, może ona wymienione na składy, magazyny i kompiorty być użyta.

Chociej to oberża czy to wynaję, czy na własność nabyć, razą się zgłosić (listami frankowanymi) pod adresem do właściciela oberży pod „Dębem” w Przemyśle A. H. przy ulicy Wolności Nr. 304. (104-1-3)

(39) Katalog

NASION WIOSENNYCH

na rok 1857

TIEBE & Comp. w Quedlinburgu

dostać można bezpłatnie w Ekspedycyi Czasu, Obganki i przesyłki pieniężne uprasza się adresować do Ekspedycyi „Czasu” pod literą K. W. — franco.

(75)

Uwiedomienie.

(3-14)

Nowo nadeszłe znaczne transporta słoniny i szmalcu stawiają mnie w możności ceny

dotychczasowe tychże (słonin) zniżyć do cen następujących:

za 1 funt wagi w. Słoniny wyborowej dotąd po 26 kr. zniża się do 23 kr.
Słoniny z papryką dotąd po 27 kr. zniża się do 25 kr.
Słoniny wędzonej dotąd po 27 kr. zniża się do 25 kr.
Szmalcu najpiękniejszego 27 kr. zniża się do 25 kr.

Wszelkie inne artykuły zawsze jak dotąd po cenach najumiarkowańszych. — Podpisany ponawia przy tej okazji prośbę o łaskawe dotychczasowe względy.
Kraków 26 stycznia 1857 roku.

Henryk Fleisch z Węgier

utrzymujący Skład przy ulicy Floryańskiej.

Ankündigung.

So eben empfangene bedeutende Zusendungen von Speck u. Schmalz versetzen mich in die Lage die blauen

rigen Vorkaufs-Preise nachstehend zu ermässigen:

per W. Pfund Speck in vorzüglicher Qualität Fett auf Fett von 26 kr. auf 23 kr.
Słoniny z papryką 27 kr. „ 25 kr.
Słoniny wędzonej 27 kr. „ 25 kr.
Szmalcu oder Schweinefett 27 kr. „ 25 kr.

Alle übrigen in mein Geschäft einschlagenden Artikel offerire ebenfalls zu den billigsten Preisen, und bitte um fernern gewogenen Zuspruch.
Krakau am 26. Jänner 1857.

Heinrich Fleisch aus Ungarn.

Niederlage Florianer-Gasse am Thore.

Dla posiadaczy OGRODÓW.

Podpisani niniejszem uniżenie wiadomo czynią, że ich nowe kilka tysięcy Numerów i wiele rzadkich rzeczy zawierające

CENNIKI

jarzynowych, gospodarskich, lasowych i kwiatowych nasion również i spis dodatkowy najnowszych i najpiękniej kwitnących roślin

p. p. teraz z prasy wyszły, i na żądanie pisemne każdemu gratis i franco dostarczone być mogą. — Dobre imię, którym nasza firma już w długim przeciągu lat w Galicyi się cieszy, czyni wprawdzie wszelkie zachwalanie produktów naszego bardzo rozszerzonego ogrodnictwa słusznym; gdyby jednak jeszcze jakiegos świadectwa w tym względzie potrzeba było, to wystarczyłaby nam nadzieję doniesienie: iż nam za nasze wykonania na wystawie kwiatów w lipcu 1856 w tem tu mieście, 3 pierwsze nagrody udzielono, a na wystawie królewsko-gospodarskiego towarzystwa w Pomeranii pruskiej, z powodu tam w październiku połączonych wyborów jarzyn i kwiatów, członkami honorowymi towarzystwa mianowani zostaliśmy — niewspominając już o wielu premiach, któreśmy na innych miejscach pierwej jeszcze otrzymali, również jak i o tej okoliczności, iż częste posłki dla ich Ces. W.W. Arcy-Książki Austrii uskuteczniła mamy.

Erfurt w Prusach w styczniu 1857.

Moschkowitz & Siegling

(106) sztuczni i handlowi ogrodnicy.

Na trakcie między Wadowicami a Krakowem

zgubiony został Pasport na imię

Schai Seliga Krengel

złotnika rodem z Krakowa przez Wysoki C. K. Rząd krajowy w Krakowie świeżo wydany, który takowy znalazł, raczy go zwrócić właścicielowi, za co otrzyma wynagrodzenie, lub go złożyć w Dyrekcji Policji, albowiem podpisany w przeciwnym razie stosownie kroki poczyni zmniejszony zostanie. (89-2-3)

(1094)

Zwraca się łaskawą uwagę.

(9-10)

Szanownych nabywców ces. król. najwyższym przywilejem zaopatrzonych MYDŁA ZIOŁOWEGO Dr. Borchardta, PASTY ZEBOWEJ Dr. Suin de Boutemard, tudzież OLEJKU z KORY CHINY i POMADY ZIOŁOWEJ Dr. Hartung.

Środki te kosmetyczne wzmiarkowane powyżej, w kraju i za granicą więcej roku, wyjątkowo cenione przez osoby otójej pło, nabyły właśnie takiej sławy przez swoją wewnętrzną wartość i doskonałość, że opierając się na nich, powstała wielka liczba naśladowań, i Szanowni Nabywcy naszych artykułów bardzo często uświadomieni bywali ogólną nazwą „MYDŁO ZIOŁOWE”, „PASTA ZEBOWA” itd., albo też zmyślonemi podobnie brzm. cemi nazwiskami lekarzy i obce wyroby nabywali.

Szanujemy i poważamy wszelkie współzawodnictwo, które ubieganiem żarliwym rozprzestrzenia obasz handlowy i stara się dobiegnąć dozwolone korzyści; tam jednak, gdzie współzawodnictwo prawa drugich narusza, gdzie przez zwodnicze naśladowanie obwinienia, przez doświadczone przedruk obcych napisów i informacji, przez dobre wyrachowanie podstawienie fałszywych nazwisk zdolne w błąd wprowadzić, stara się kosztem drugich zubożać, tam przetrada się w niemoralność i niezawodnie nagane znajduje w oczach każdego prawego oświeckiego.

Mamy niestety do czynienia z podobnem współzawodnictwem, a jakkolwiek każdy po sobie przeciw podobnym oszukańskim fałszerstwom opiekę praw, której nieraz już z pomyślnym skutkiem używaliśmy, wszelako Szanowni Konsumentci naszych artykułów niech raczą baczną zwracać uwagę kupując je, tak na ogłoszony już wielokrotnie sposób oryginalny zawijania — jak również na nazwiska

Dr. Borchardt

Dr. Suin de Boutemard

Dr. Hartung

(Mydło ziołowe.)

(Pasta zębowa.)

(Olejek z Kory Chiny i Pomada ziołow.)

a w ogóle te tylko artykuły nasze uważać za niezawodnie prawdziwe i niesfałszowane, które brane będą ze składów jedynych naszych Depozytaryuszów miejscowych ogłoszonych od czasu do czasu po właściwych pismach miejscowych i dziennikach prowincjonalnych.

Jedyna sprzedaż dla Krakowa znajduje się u **JOZEF A. BARTLA**, tudzież w **BIAŁEJ** u **JOZEF A. BARTLA** i **Kar. Demskiego** — w **BOCHNI** u **Niedzielskiego** — w **BRODACZU** u **Neumanna Kornfelda** — w **BUSKU** u **aptekarza Piotra Nestorowicza** — w **CZERNIOWCACH** u **Ign. Schnircha** i **T. Zacharyasiewicza** — w **DEMBCY** u **aptekarza Ferdynanda Herzoga** — w **DOBROMILU** u **Ludwika Stalczyka** — w **DYNOWIE** u **aptekarza Feliksa Baranieckiego** — w **GORLICACH** u **Ignacego Łukasiewicza** — w **GURAHUNORZE** u **Karola Lajsera** — w **JAROSŁAWIU** u **Ignacego Bajana** — w **JASLE** u **braci Podgórskich** — w **KETACH** u **aptekarza Jana Jarschela** — w **KOŁOMYI** u **S. Wieselberga** — w **KOMARNIE** u **aptekarza Aleksandra Emperle** — w **LWOWIE** u **wdowy Willmanowej** — w **LWOWIE** u **Bonifacego Stillera** — w **LISKU** u **Adama Borejki** — w **ŁANCUCIE** u **Antoniego Swobody** — w **MYSLENICACH** u **Jakoba Dzięgiełowskiego** u **aptekarza Fr. Kuhna** — w **RZESZOWIE** u **Ignacego Schaitera** — w **SAMBORZE** u **Rosenheima** — w **SADGORZIE** u **aptekarza Aleksandra Grabowicza** — w **SANOKU** u **Jana Jaklicza** — w **SERECIE** u **J. Rippe** — w **SEDZISZOWIE** u **Jana Kownackiego** — w **STRYJU** u **aptekarza Jana Sidorowicza** — w **ŚNIATYNIE** u **Marcellego Niemcewskiego** — w **STANISŁAWOWIE** u **aptekarza Jana Tomanka** — w **TARNOWIE** u **Józefa Janna** — w **TARNOPOLU** u **Marcina Sliwki** — w **TURCE** u **A. Czarnińskiego** — w **WADOWICACH** u **Schwarza i Heintza** — w **WIELICZCE** u **F. Charskiego** — w **ZALESZCZYKACH** u **Józefa Kodreńskiego** i **Spółki** — w **ZŁOCZOWIE** u **Andrzeja Gottwalda**.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaumur.	Stan ogólny podług Reaumur.	Względ. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Kłajaska napowietrzna	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
5	2	331 51	6 4	87	pn. wschodni słaby	—	—	—	—
10	3	331 83	10 0	96	pn. wschodni słaby	—	—	—	—
6	6	331 37	7 0	96	pn. wschodni słaby	—	—	—	—